

DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) wtorek dnia 11 września 1934

Nr. 206

Min. Paciorkowski o reformie ubezpieczeń społecznych

P. minister opieki społecznej, Paciorkowski, udzielił jednemu z pism społecznych wywiadu na temat prac Rządu nad reformą ubezpieczeń społecznych.

Oto najważniejszy fragment wywodów ministra:

„Zadanie, jakie Ministerstwo Opieki otrzymało do opracowania jest niesłychanie trudne i skomplikowane. Wychodzimy z założenia, że obecny system ubezpieczeniowy jest nie tylko bardzo drogi, ale że nie odpowiada rzeczywistym potrzebom szerokich mas ubezpieczonych, bowiem rozłożenie ciężarów i świadczeń nie jest dla nich korzystne. Innymi słowy mamy szukać takiego rozwiązania, aby przy możliwie zmniejszonym obciążeniu ubezpieczonych i ich warsztatów pracy, dać im świadczenia, w całości dla nich korzystniejsze.

— Czy takie zadanie może być praktycznie rozwiązane?

— Jestem już obecnie przekonany, że tak, aczkolwiek w obecnym stanie naszych prac obliczeniowych nie mogę ściśle ustalić w jakim stopniu uda się to przeprowadzić.

Takie założenie budzi oczywiście bardzo wiele troski i niepokoju, czy zagadnienie będzie opracowane dość roztropnie, lecz musi odpaść obawa, czy nie jest aby tendencją Rządu kosztem ubezpieczonych kurczyć świadczenia instytucji publicznych, zbudowanych dla dobra wielkiego świata ludzi pracy w Polsce.

Chcę to, Panie Redaktorze, podkreślić jak najbardziej stanowczo, bo jest sprawa aż nadto widoczna jak naszej opozycji politycznej zależy właśnie na takim, fałszywym przedstawieniu sprawy.

Wogóle, Panie Redaktorze, zagadnienie ubezpieczeń społecznych jest kapitalnym terenem dla najbardziej laskrawej demagogii. Musimy się z tem niestety liczyć i musimy wydobyć z siebie możliwie największy stoicyzm wobec wszelkich nedorzecznych przy-

puszczeń, podejrzeń i insynuacji, rozrzucanych szczerą ręką bądź tylko lekkomyślnie, bądź już z wyraźnym celem zatrucia atmosfery współpracy ministerstwa z całym zorganizowanym światem pracy.

— Czy nie byłoby jednak wskazane, by ministerstwo weszło już teraz w kontakt z tym światem?

— Rozumiem, że najlepsza radą na to będzie zorganizowanie i podtrzymanie kontaktu z zainteresowanymi, ale kto rozumie techniki obliczeń ubezpieczeniowych, ten wie, jak możliwa jest praca obliczenia każdej nawet drobnej zmiany w systemie już przyjętym, i z jaką cierpliwością na rezultat tych obliczeń należy oczekiwać. Nie jesteśmy w stanie, w trakcie tych prac, stale informować o ich etapach zainteresowanych. Od tego daleko jednak do wniosku jakoby Minister Opieki Społecznej czy Rząd mógł czy chciał reformę ubezpieczeń społecznych przeprowadzić w jakiejś konspiracji. Na opracowanie projektów potrzebujemy dość długiego czasu, a dopiero po ustaleniu choćby tylko jego podstawowych zasad, możemy się zastanawiać jak o jego walorach i błędach uzyskać cenną dla nas opinię zainteresowanych.

— Nie wątpię, że prasa, przynajmniej poważna, wyjdzie na spotkanie tym Pana zamierzeniom.

— Pośrednictwo prasy w tym kontakcie będzie oczywiście szczególnie ważnym czynnikiem i o to się do prasy zwróć. Pokąd tego nie uczynię, proszę aby wszystkie wiadomości jakie się mogą ukazywać o naszych pracach wewnętrznych były przez wszystkich traktowane z całą konieczną rezerwą.

Nie jestem bowiem w stanie, w trakcie studjów i opracowywania różnych — nieraz zupełnie z sobą sprzecznych — projektów, prostować i zaprzeczać tym wszystkim wiadomościom bądź plotkom, jakie mogą docierać do opinii publicznej“.

talność, dlatego też proszę Pana Prezesa o powołanie w tej sprawie sądu.

Równocześnie stawiam do dyspozycji Pana Prezesa mandat senatorski, a niezależnie od Jego decyzji w tej materii, komunikuję, że do czasu aż sprawa moja nie zostanie ostatecznie i całkowicie wyjaśniona a ataki na moje dobre imię odparte i udaremnione, nie jestem w stanie sprawować funkcji kierownika grupy sanackiej B. B. W. R., oraz przewodniczącego komisji konstytucyjnej.

Zechce Pan Prezes przyjąć wyrazy mego niezmiennego szacunku i poważania

(—) Józef Targowski.

Prezes Walery Sławek w związku z listem senatora Targowskiego powołał sąd klubowy dla rozpatrzenia całokształtu działalności jego w zarządzie Żyrardowa, natomiast na podstawie posiadanych przez siebie wiadomości nie dopa-

W WIEZIENIU.

Z Warszawy donosi (M): Aresztowany w związku ze sprawą Żyrardowa hr. Henryk Potocki osadzony został w więzieniu mokotowskim, gdzie przebywają aresztowani już poprzednio francuscy dyrektorzy Żyrardowa. Hr. Potockiego osadzono w pojedynczej celi na oddziale X.

Do więzienia mokotowskiego przywieziono hr. Potockiego taksówką o godzinie 5-tej popołudniu. Hr. Potocki był zupełnie spokojny i opamiętany. Jest to już człowiek starszy i ze względu na swój wiek prosił o zezwolenie na dostarczenie mu pościeli. Po otrzymaniu zezwolenia prokuratora rodzina dostarczyła hr. Potockiemu już na pierwszą noc pled i poduszkę.

Poza tem żadnych próśb hr. Potocki nie zgłaszał i już w piątek rozpoczął od rana swój normalny pobyt w więzieniu, stosując się całkowicie do regulaminu więziennego.

P. Potockiego aresztowano na zasadzie art. 269 kodeksu karnego, który brzmi: „Kto zajmując się na podstawie przepisu prawnego lub umowy, sprawami majątkowymi innej osoby, działa na jej szkodę, podlega karze więzienia do lat pięciu“.

Prasa warszawska przypomina niepiękną rolę, jaką p. Henryk Potocki odegrał swego czasu w sprawie fundacji rydzyskiej ks. Sułkowskich.

„Kurjer Poranny“ przypomina wniosłe cele narodowe, na które przeznaczona była Rvdzyna przez fundatorów, poczem pisze:

„W roku 1905 ostatni ordynat na Rvdzynie bezdzietny ks. Sułkowski sporządził testament, czyniacy swym spadkobiercą Henryka hr. Potockiego z obowiązkiem przeprowadzenia procesu z rządem pruskim o dopełnienie art. III statutu ordynackiego, t. j. o zachowanie celów i za dań Fundacji wychowawczej im. ks. ks. Sułkowskich.

W parę miesięcy później sporządził akt, czyniacy uniwersalnymi spadkobiercami dwóch swoich szwagrow: Henryka hr. Potockiego i Antoniego hr. Wodzickiego.

I tu rozpoczyna się początek skandalu. PP. Potocki i Wodzicki wystąpili do rządu pruskiego z projektem ugody familijnej, polegającej na tem, iż obaj spadkobiercy za sumę 4 milionów marek niemieckich rezygnują z utrzymania fundacji i zgadzają się na przejęcie ordynacji przez rząd pruski w zupełne posiadanie, bez żadnych zobowiązań.

Afera zyrardowska

Senator Targowski stanie przed sądem klubowym

Warszawa (Tel. wł.) Prezes BBWR., plk. Walery Sławek, otrzymał od senatora Targowskiego list następującej treści:

Wielce Szanowny Prezesie!

Wobec tego, że ongiś przez pewien czas byłem członkiem zarządu Zakładów Żyrardow-

skich, a obecnie zostały ujawnione nadużycia w tem przedsiębiorstwie, uważam za konieczne poddać miarodajnemu osadowi moja tam działający się potrzeby załatwienia wniosku o rezygnację z mandatu senatorskiego przed wydaniem orzeczenia sądowego.

Narada min. Becka z min. Barthou

Przed walną batalją w Genewie

Paryż (Tel. wł.) Prasa francuska wyraża przekonanie, że wysiłki ministra Barthou w Genewie w sprawie przyjęcia Rosji do Ligi Narodów i przydzielenia jej miejsca stałego uwiecznione zostaną sukcesem.

Jeden z korespondentów wyraża przekonanie, że ministrowi Barthou udało się już usunąć wątpliwości Portugalji i Argentyny oraz, że także minister spraw zagranicznych Polski, Beck, w czasie odbytej wczoraj dwugodzinnej rozmowy z ministrem Barthou, okazał się bardziej przystępny niż oczekiwano:

„Petit Parisien“ pisze, że Polska nie sprzeciwi się bezpośrednio przyjęciu Rosji do Ligi Narodów, ale chce przy tej okazji pozbyć się klauzul o mniejszościach narodowych. Poddając krytyce te wysiłki Polski pisze „Petit Parisien“, że minister Beck chce, jak się zdaje, przed zajęciem ostatecznego stanowiska, porozumieć się jeszcze z marszałkiem Pilsudskim, tak, że prawdopodobnie w sobotę, po nawiązaniu tego kontaktu, odbędzie się jeszcze jedna rozmowa ministra Becka z ministrem Barthou. Pozatem uważa korespondent za prawdopodobne, że zgromadzone w Genewie mocarstwa wystosują do Rosji zaproszenie do przystąpienia do Ligi Narodów.

Korespondent „Oeuvre“ twierdzi, że już w sobotę złożone będą konieczne podpisy pod deklaracją, która odczytana zostanie przy otwarciu sesji zgromadzenia Ligi Narodów w

poniedziałek tak, że Litwinów weźmie oficjalnie udział w obradach Ligi już 18 września. (K.)

OTWARCIE OBRAD RADY L. N.

Genewa (PAT.) Wczoraj przed południem rozpoczęła się 81-a sesja Rady Ligi Narodów, pod przewodnictwem min. Benesa i z udziałem min. Barthou, min. Becka, lorda tajnej pieczęci Edena, barona Aloisy'ego i innych. Jak zwykle, rada odbyła przede wszystkim posiedzenie poufne, na którym przyjęto porządek dzienny sesji i załatwiono kilka spraw administracyjnych.

Na posiedzeniu publicznym Rada zajęła się konfliktem boliwijsko-paragwajskim i przyjęła rezolucję, w której, zgodnie z żądaniem Boliwji, przedkłada spór Zgromadzeniu Ligi Narodów. Po załatwieniu kilku spraw bieżących podrzędnego znaczenia, Rada odroczyła się do dzisiaj.

Genewa (PAT.) Min. Barthou przybył do Genewy wczoraj o godz. 8-ej rano. W obawie przed manifestacjami ugrupowań genewskich wrogich francuskiej polityce wprowadzenia Z.S.R.R. do Ligi Narodów, władze miejscowe wzmocniły służbę bezpieczeństwa na dworcu, jednak do żadnych incydentów nie doszło. Tym samym pociągiem przybył do Genewy delegat Wielkiej Brytanji lord Eden.

„Week-end“ lotniczy w Krakowie

Kraków (PAT.) Wczoraj między 16 a 18 wylądowali kolejno na lotnisku cywilnym w Czyżynach uczestnicy weekendu lotniczego, zorganizowanego przez Aerokl. R. P. — Przylecieli przedstawiciele Aerokl. zagranicznych i sportowców lotniczych Anglii, Francji, Niemiec, Holandji i Belgji. Witali gośc wojewoda Kwaśniewski. Uczestnicy wycieczki zamieszkali w Grand-Hotelu. Jutro będą oni zwiedzać zabytki Krakowa.

Przyleciał m. in. lotnik niemiecki Wolfgang v. Gronau na samolocie Klemm 32, przy był on na weekend bezpośrednio z Berlina.

Ostre walki społeczne w Hiszpanji.

Madryt (PAT.) Jedna z najpoważniejszych organizacji większych właścicieli ziemskich w Katalonii zwołała na dzień wczorajszy zebranie do Madrytu, na którym zaprotestować miano przeciwko radykalnym pomysłom ustawodawczym rządu katalońskiego w dziedzinie stosunków rolnych. Zebranie to jednak nie doszło do skutku, gdyż rząd kataloński przy pomocy sił policyjnych wstrzymał odjazd ok. 20 tys. uczestników wybierających się z Katalonii do Madrytu. Tego rodzaju radykalne zarządzenie rządu katalońskiego wywołało ogromne wzburzenie w kołach pravicowych.

Z prowincji hiszpańskiej nadchodzą stale wiadomości, świadczące o stałym podnieceniu atmosfery politycznej wewnątrz kraju. — W okolicach Oviedo w Asturji komuniści napadli na dwa kościoły, które podpaliłi.

Konferencja państw skandynawskich

Sztokholm (PAT.) W czwartek, 6. bm. rozpoczęła w Sztokholmie swe obrady konferencja ministrów spraw zagranicznych Szwecji, Danji, Norwegii i Finlandji. Celem konferencji jest omówienie wspólnych interesów gospodarczych i pewnych kwestyj, związanych z Liga Narodów.

Na cześć ministrów państw bałtyckich minister Sandler wydał onegdaj bankiet w czasie którego wygłosił przemówienie, wyrażając nadzieję, iż wszystkie cztery kraje mogą dziś popierać się wzajemnie, nie poświęcając niczego ze specyficznego charakteru swych krajów.

W odpowiedzi zabrał głos norweski minister Mowinkel, wyrażając w imieniu gości zadowolenie, z jakim przyjęta została inicjatywa zwołania tej konferencji.

Próba roziemstwa w strajku amerykańskim

Waszyngton (PAT.) Przewodniczący komitetu strajkowego w przemyśle włókienniczym Gorman i prezes organizacji pracodawców Sloan, przyjęli zaproszenie porozumienia się w ciągu 6 godzin z komisją rozjemczą, ustanowioną świeżo przez prez. Roosevelta. Zgoda ich wyrażona została już po ogłoszonej przez komisję rozjemczą deklaracji, że postara się porozumieć z obu stronami w najkrótszym czasie. Ruch strajkowy utrzymuje się na dotychczasowym poziomie. Strajkuje około 360.000 robotników. Większe rozruchy wydarzyły się w Lancaster w Pensylwanji, gdzie strajkujący wtargnęli do jednej z przedziałów i zmusili robotników do porzucenia pracy. W czasie starcia kilka osób zraniono.

Parada w Norymberdze

Berlin (PAT.) Wczoraj wieczorem na polach pod Norymbergą odbył się przemarsz 200000 kierowników politycznych partii nar. soc. przed Hitlerem, który do zebranych wygłosił przemówienie.

Stan oblężenia w Madrycie?

Paryż (Tel. wł.) Havas donosi z Madrytu: w stolicy Hiszpanji proklamowany został od godziny 6 rano strajk generalny. Wszyscy pracownicy tramwajów, koleiki podziemnej i

taksówek oraz autobusów porzucili pracę. Sytuacja jest bardzo poważna i według niepotwierdzonych wiadomości ogłoszony został stan oblężenia.

Wiceminister Raczyński na terenach powodziowych.

Kraków (PAT.) Bawiący na terenach powodziowych wicemin. Raczyński wyjechał wczoraj do Bochni, Brzeska, Tarnowa i Dąbrowy. W Tarnowie odbył wicemin. Raczyński w starostwie konferencję z miejscowymi czynnikami w sprawie pomocy dla powoździan.

Nowy prezes Rady portu w Gdańsku.

Warszawa (PAT.) Wobec ustąpienia ze stanowiska prezesa Rady Portu w Gdańsku p. Benzingera, obywatela szwajcarskiego, który powraca do dyplomatycznej służby swego kraju, rząd polski porozumiał się z Senatem W. M. co do wyboru jego następcy. Dotychczas stanowisko to było obsadzane zawsze drogą nominacji przez Radę Ligi Narodów, gdyż Polska i Gdańsk nie mogły uzgodnić poglądów co do wyboru kandydata. W tym roku poraz pierwszy Polska i Gdańsk uzgodniły między sobą kandydaturę p. Nederbragta, dotychczasowego dyrektora spraw ekonomicznych w holenderskim Ministerstwie spraw zagr. P. Babiński, poseł R. P. w Hadze odwiedził 7 b. m. p. Nederbragta i zaproponował mu imieniem Rzplitej i im. Gdańska objęcie stanowiska prezesa Rady Portu. Wobec przyjęcia przez p. Nederbragta propozycji tej, nominację należy uważać za fakt dokonany. Nowy prezes Rady Portu obejmie swe stanowisko po 1. 10. br.

Adm. Unrug zwiedzał statki sowieckie

Z Gdyni donosi (PAT.): Dowódca floty wojennej, kontradmirał Unrug w towarzystwie dowódcy obrony wybrzeża komandora Frankowskiego i szefa sztabu komandora Solskiego, zwiedził wczoraj przed poł. okręty floty sowieckiej „Marat“, „Kalinin“, „Wołodarskij“, oprowadzany przez dowódcę eskadry sowieckiej admirała Gallera w otoczeniu dowódców poszczególnych okrętów i wyższych oficerów sztabowych. Po zwiedzeniu okrętów, admirał Galler podejmował gości polskich śniadaniem na pokładzie pancernika „Marat“.

O godz. 15-tej ambasador Dawtjan z dowódcą floty sowieckiej admirałem Gallerm, attache wojskowym gen. Siemionowym oraz wyższymi oficerami sowieckiej floty zwiedzili port wojenny oraz polskie okręty, oprowadzani przez kontradmirała Unruga. Goście sowieccy byli podejmowani na O. R. P. „Rys“ lampką wina.

Pilkarze niemieccy przybyli do Warszawy

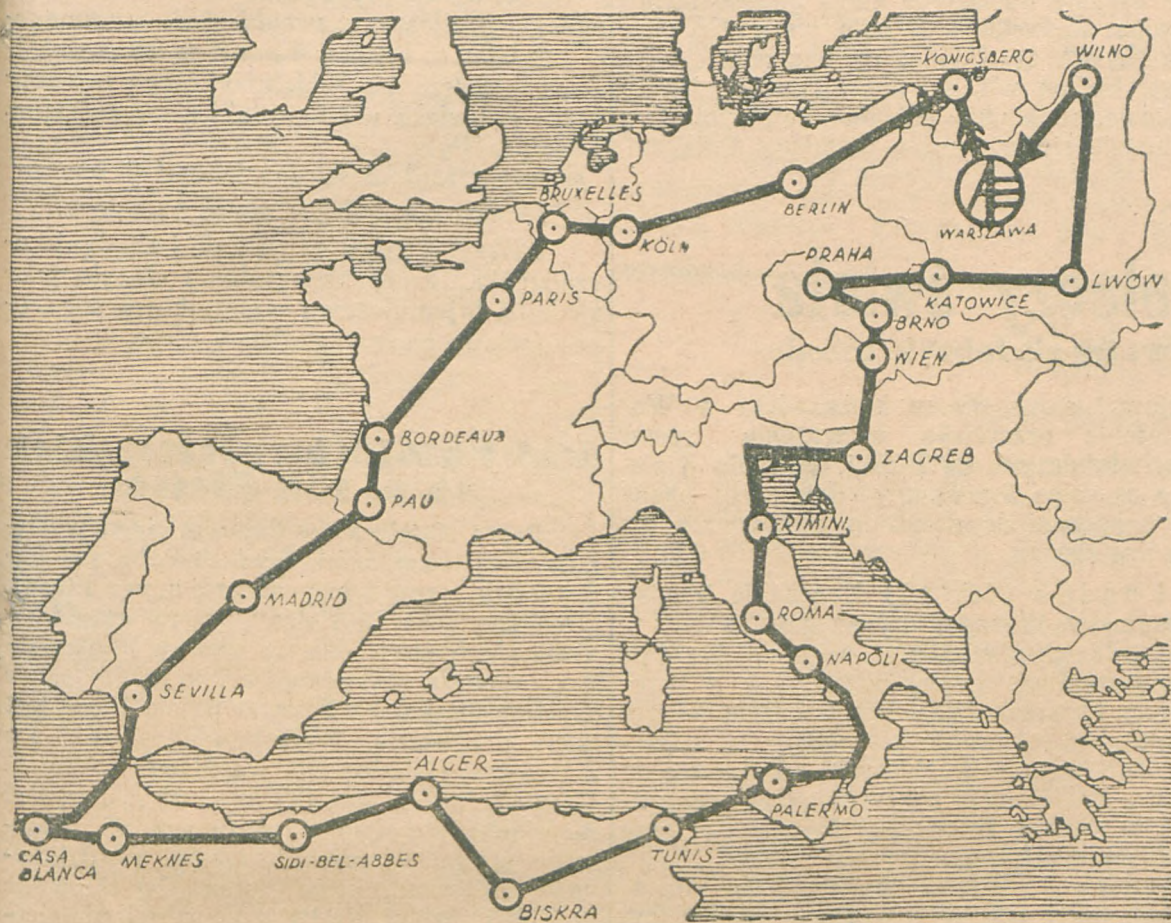
Warszawa (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 9.10 rano pociągiem berlińskim przybyło do Warszawy czterystu piłkarzy niemieckich, którzy jutro o godz. 16-ej rozegrają na Stadionie Wojska Polskiego mecz rewanżowy z reprezentacją Polski.

Na dworcu powitali gości imieniem władz PZPN pp. gen. Bończa-Uzdowski i płk. Głabisz oraz liczni przedstawiciele prasy sportowej.

Z dworca odjechali goście do hotelu Bristol. O godz. 18-ej poselstwo niemieckie podejmować ich będzie herbatką. (M)

Samolot „Wielkopolska“ pilota Włodarkiewicza wylądował jako pierwszy w Bordeaux

Defekty aparatów Karpińskiego i Płonczyńskiego



Trasa lotu okrężnego.

Berlin (Tel. wł.) Gigantyczny lot okrężny już w pierwszym dniu przerzedził listę zawodników. Od Berlina zaczęły się defekty motorów i przymusowe lądowania.

Złośliwy los spłatał figla dwóm pilotom polskim, należącym do czołowej grupy, Karpińskiemu i Płonczyńskiemu. Karpiński musiał wczoraj lądować przymusowo w miejscowości Guestebriese nad Odra wskutek defektu pompki smarowej i magneta. W rozmowie telefonicznej z dziennikarzami polskimi Karpiński oświadczył, iż dzięki uprzejmości władz miejscowych, które zajęły się zarówno nim, jak i aparatem, otrzymał w krótkim czasie połączenie telefoniczne z Warszawą gdzie zgłosił meldunek, prosząc o przysłanie mu samolotem specjalnym części zamiennych. Lądowanie samolotu w Guestebriese odbyło się gładko. Lotnik czuje się dobrze i bardzo chwali uprzejmość władz miejscowych. Karpiński zaznaczył, że o ile bez zwłoki otrzyma części zamienne z Warszawy, to będzie mógł wystartować do dalszego lotu i spodziewa się nadrobić stracony czas.

Trudniej natomiast będzie mu nadrobić 60 punktów karnych, które regulamin przewiduje za lądowanie poza oznaczonymi górami lotniskami.

Jak donoszą z Warszawy zaraz po otrzymaniu meldunku Karpińskiego wyruszył z Warszawy specjalny samolot, wiozący mu części zamienne.

Drugi z zawodników polskich, Płonczyński, już po wylądowaniu w Berlinie stwierdził defekt motoru, tak, że pozostał w Berlinie na noc i dopiero dzisiaj, po dokonaniu naprawy rusza w dalszą drogę.

Cieęższe jeszcze defekty wydarzyły się w aparatach pilotów: Steina (N.) lecącego na PZL 36 i zajmującego w dotychczasowej punktacji 16 miejsce i Colombo (Wł.), klasyfikowanego na 29 miejscu. Stein lądował w Bismarck pod Berlinem. Uszkodzenie motoru jest tak poważne, że wycofał się z zawodów. —

Również i słynny as włoski, Colombo, zrezygnował z dalszego lotu po przymusowym lądowaniu między Kolonią i Brukselą. Tak więc walczy o zwycięstwo już tylko 30 pilotów. (B.)

Paryż (Tel. wł.) Przelot przez Kolonię i Brukselę do Paryża odbył się naogół gładko. Na paryskim lotnisku w Orly wylądowali już o godz. 17,15 dwaj Niemcy: Francke i Junck, obaj na BF 108; zajmowali oni dotąd 14 i 15 miejsce w klasyfikacji, ale mają szansę poprawić swe wyniki w locie okrężnym, lecąc bowiem, jak dotąd, bardzo szybko i regularnie.

Pierwszy z Polaków wylądował w Paryżu Gedgowd, po nim Balcer, Dudziński i Włodarkiewicz, a o godz. 18,11 Bajan, faworyt Turnieju, który przebywa trasę pomyślnie i szybko. Samoloty polskie wzbudzały żywe zaciekanie wśród publiczności francuskiej. Zachwycono się też postawą i sprawnością naszych pilotów.

Lotników polskich powitał imieniem ambasady R. P. radca Frankowski i attache wojskowy i lotniczy p.k. Bleszyński. Były też reprezentowane władze francuskie, przybył po za tem bawiący w Paryżu wicemin. komunikacji inż. Bobkowski. O godz. 20 zamknięto oficjalnie kontrolę. Wieczorem lotnicy byli podejmowani przez Aeroklub francuski. Do godz. 21 z 30 samolotów, biorących jeszcze udział w turnieju, 25 sygnalizowano na punkcie kontrolnym w Brukseli a 24 wylądowało w Paryżu.

Z polskich samolotów brak było wczoraj wieczorem w Paryżu dwóch pilotów: Karpińskiego i Płonczyńskiego. Paryż (Tel. wł.) 8. 9. 34 godz. 12. Wszystkie 24 maszyny, które w piątek przybyły na lotnisko w Orly, wystartowały w sobotę rano do dalszego lotu. O godzinie 7,20 ostatni samolot opuścił Paryż.

Pasewaldt, który nocował w Brukseli, przybył w sobotę o 8,45 rano do Paryża i zaraz odleciał w dalszą drogę.

Eberhardt wyruszył w dalszą drogę z Kolonji, a Bergmann jeszcze nie skończył reparacji.

Karpiński jeszcze siedzi w Guestebriese, ponieważ mgła nie pozwala na wystartowanie. Gdy tylko będzie można, odleci do Berlina, gdzie zapadnie decyzja, czy może nadal brać udział w locie.

Lotnik Płonczyński jeszcze nadal pozostaje w Berlinie. (K.)

Włodarkiewicz LADUJE W BORDEAUX.

Paryż (Tel. wł.) 8. 9. godz. 12.30. Z Bordeaux donoszą: Dzisiaj od godz. 9-tej rano zaczęły lądować w Bordeaux samoloty turniejowe. Pierwszy przybył o godz. 9-ej Włodarkiewicz (P.) na PZL 26, pilotujący samo-

Policja poszukuje dezertera Budniaka mordercy śp. Nogaczówny

Oborniki. Przed kilku dniami podaliśmy dalsze szczegóły dotyczące morderstwa, dokonanego na osobie śp. Nogaczówny w lesie, w pobliżu Mycina. Stwierdziliśmy wówczas, że opinia publiczna wskazuje jako mordercę brata nauczyciela z Bębniaków — St. Budniaka.

„Vox populi“, jak się obecnie okazuje miał słuszną, okazuje się bowiem, że policja z całą energią poszukuje właśnie Stanisława Budniaka. Rozpoznali w nim mordercę robotnicy szosowi i przechodnie.

Po dokonaniu strasznego czynu Budniak zginął bez śladu. Prawdopodobnie zdołał przekroczyć granicę. Jak się okazuje jest on dezerterskim z wojska polskiego. Uciekł swego czasu do Niemiec i tam za jakiegoś przestępstwa skazany był na 10 lat więzienia. Kilka miesięcy temu udało mu się zbiec z więzienia, przekroczyć granicę i zjawił się niespodziewanie u swego brata, nauczyciela w Bębniakach. Zrozumiałe, że wizyta owa nie wywołała zachwyty u nauczyciela p. Budniaka. Czynił on wszystko, aby skłonić brata do opuszczenia jego domu. Nie mając innego

sposobu pozbycia się nieproszonego gościa, wyjechał z domu, a Nogaczównie, która była u niego służącą, polecił, aby zakomunikowała, że „brat nie życzy sobie, aby on u nich przebywał“. Wówczas dezerterski, który potem zalecał się do ładnej służącej, oświadczył jej, że owszem pójdzie, ale ona go po pamięta. Przymusowi dotrzymał; w bestjałski sposób zamordował niewinną dziewczynę.

Władze śledcze obecnie głowią się nad schwytaniem morderców: śp. Nogaczówny i śp. post. Stachelskiego ze Skalmierzyc. Jak dotąd zabiegi te mają wynik negatywny. — Zbrodniarze w obu wypadkach są nieuchwytni. Wyznaczona nagroda może i doprowadzi do ujęcia właściwych sprawców zamordowania post. Stachelskiego. W wypadku zamordowania Nogaczówny sprawa jest prostsza: szuka się osoby wiadomej — Stanisława Budniaka. Jak dotychczas policja nie zamieściła fotografii Budniaka w prasie. A przecież, jeżeli on nie zbiegł rzeczywiście zagranicę — to właśnie urzędnicy podobny mordercy w prasie mogłoby doprowadzić do jego ujęcia. (md)

lot „Wielkopolska“. Dotychczas wiadomo że wylądowało tam 5 samolotów polskich, 3 czeskosłowackie i 1 włoski. (K).

PŁONCZYŃSKI PODJĄŁ DALSZY LOT.

Berlin (Tel. wł.). Dzisiaj o godz. 11.45 odleciał z lotniska Tempelhof lotnik Płonczyński po dokonaniu naprawy samolotu, podejmując dalszy lot. (B.).

WŁOSI PRZEWIDUJĄ ZWYCIĘSTWO POLAKÓW.

Medjolański „Corriere della Serra“, omawiając wyniki prób technicznych turnieju lotniczego, który na pierwsze miejsce wysu-

nał lotników polskich Bajana i Karpińskiego. Wyraża opinię, że zwycięzcami zawodów będą prawdopodobnie Polacy. Niemcy mieliby szanse wygrania zawodów, gdyby rozpoczęli lot okrężny z lepszą ilością punktów od swych bezpośrednich przeciwników. Wprawdzie podczas lotu na 10,000 klm. oraz podczas ostatniej próby szybkości maszyny i silniki przy zmianie obciążenia mogą okazać niedomagania, ale wydaje się nam, pisze „Corriere della Serra“, że również na tem polu ekipa niemiecka ma więcej niedogodności. Mamy wrażenie, konkluduje dziennik, że zwycięstwo nie będzie się już mogło wymknąć Polakom

wił się w Toggenburgu wytworny pan, który przedstawił się jako lekarz i poprosił, aby mu pozwolono oglądać dzikiego człowieka.

Wówczas obecni przy tej wizycie zaobserwowali rzecz zdumiewającą. Gdy dzikus, zanotowany w książkach zakładu jako Johan Seluner, ujrzał przybysza, skoczył uradowany, przybiegł do mniemane-go lekarza i zarzucił mu ręce na szyję. Nigdy jeszcze nie widziano owego tajemniczego człowieka w stanie takiego wzruszenia. Lecz przybyły przerwał szybko swoją „lekarską“ wizytę i znikł, nie podając swego nazwiska.

Odkrycie groty na Selunie i zbadanie urzędzenia, które niewątpliwie służyło jako siedziba tajemniczemu samotnikowi, nie rzuciło światła na tę zagadkową aferę.

—oOo—

Rywalizacja podpalaczy świata

Nowe sensacje z za kulis prywatnych fabryk broni

Nowy Jork (Tel. wł.) Badania komisji senackiej w sprawie stosunków, panujących w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym, przyniosły w piątek nowe sensacyjne rezultaty, tem bardziej interesujące, że odnoszą się również do Polski.

Stwierdzono między innymi, że pewien amerykański oficer marynarki w listopadzie 1932 roku, za pośrednictwem generalnego konsula kolumbijskiego w Nowym Jorku, dostarczył rządowi Kolumbji planów obrony wybrzeża nad oceanem spokojnym przed napadem floty peruwiańskiej a równocześnie polecił temu rządowi zamówienie dostaw zbrojeniowych w towarzystwie „Driggs Ordnance and Engineering Co.“

Stwierdzono pozatem, że amerykańskie ministerstwo wojny popierało usilnie dostawy broni wyrabianej w U. S. A. zagranicę. W tym celu wysłany został nawet krążownik „Raleigh“ do rządu tureckiego, aby przedstawić temu rządowi najnowszej konstrukcji działa przeciwlotnicze.

Jak dalej wynika z piątkowego przesłuchiwania w roku 1932 rząd angielski inter-

wenjował przez swego ambasadora w Waszyngtonie przeciwko wywożeniu armat przeciwlotniczych do Polski (chodziło o zlecenie za sumę 5 milionów dolarów), chcąc tym sposobem pozyskać to zamówienie dla firm angielskich. (Hm.)

London (Tel. wł.) Rewelacje komisji senackiej w Waszyngtonie o stosunkach w przemyśle zbrojeniowym a przedewszystkiem ujawnienie ścisłej współpracy z przemysłem zbrojeniowym Anglii, znajdują — jak podaje „Daily Herald“ — epilog w angielskim parlamencie. Deputowani zwrócą się do rządu z wezwaniem przeprowadzenia dochodzeń w sprawie transakcyj angielskiego przemysłu zbrojeniowego. Istnieje projekt, by albo komisja królewska poprowadziła całą tę sprawę, albo też by utworzono rodzaj trybunału na wzór komisji Parnella. Śledztwo komisji waszyngtońskiej dostarczyło dostatecznych dowodów, że firmy brytyjskie ucze- stniczyły w interesach gruntujących na przemyśle amunicji przy zamówieniach popierani byli przez przwiaciół z admiralicji. (Ar.)

Atak katolików niemieckich na p. von Plessa

Prasa niemiecka w dalszym ciągu występuje z czterema artykułami przeciw działalności politycznej i gospodarczej p. von Plessa. „Der Deutsche in Polen“, organ katolików niemieckich stwierdza, iż sprawa przymusowego zarządu, jest zarządzeniem natury ścisłego skarbowo-fiskalnej. Fakt, że p. von Pless jest także przywódcą „Volksbundu“ — nie ma z tem zarządzeniem nic wspólnego mimo, iż stara się on za wszelką cenę skonstruować junctim, posługując się argumentami rzekomego ucisku narodowościowego. W działalności politycznej p. von Plessa „Der Deutsche in Polen“ widzi klęskę mniejszości niemieckiej, która powinna iść po linii uczciwego porozumienia się z narodem gospodarzy. Prowadzenie więc w tych warunkach polityki podburzania przeciw Państwu Polskiemu byłoby szaleństwem, które uprawiane w dalszym ciągu musi doprowadzić do klęsk mniejszości niemieckiej. Pismo stwierdza, że atmosfera polityczna jest zatruta przez p. von Plessa i że jedyną drogą wyjścia z obecnej sytuacji jest pożegnanie się z polityką wielkich słów i trzeźwe uznanie rzeczywistości, której należy się podporządkować.

—oOo—

Tajemnica jaskiniowca

Dziki człowiek w górach szwajcarskich

Na górze Selun (Churfirsten) w Szwajcarji

odkryto niedawno grocie, urządzonej jako mieszkanie ludzkie.

Odkrycie to przypominało niezwykłą historję, jaka się rozegrała pod koniec XIX stulecia w pobliżu Selunu. Wówczas ruch turystyczny był bardzo słaby i w górach spotykało się jedynie pastuchów z trzodami owiec.

Naraz zauważono pewnego dnia, że krowy w pobliżu Selunu dają coraz mniej mleka. Była to zagadka, gdyż paszę miały znakomitą. Zagadkę tę rozwiązał dopiero pewien kosiarz. Ujrzał on pewnej nocy, jakąś dziwną postać ludzką, która skradała się do krów

i w pozycji kłęczącej wysysała mleko z rymion.

Gdy kosiarz zawołał na tę istotę, wydała ona

dziwny okrzyk i znikła. Kosiarz opowiedział o swoim odkryciu swoim towarzyszom, którzy postanowili zacząć się na niesamowitego osobnika. Wkrótce dwaj inni parobcy spostrzegli

nagiego, pokrytego włosem osobnika, który znikł w jaskini Selunu. Wiadomość o włochatym potworze dotarła do władz. Ponieważ

podejrzewano, że to jakiś zbrodniarz, postanowiono schwytać jaskiniowca. Po upływie roku

zarządzono oblame.

Policjanci zaczęli się w pobliżu jaskini, o której istnieniu wiedziano wówczas, oraz w sąsiedztwie nowoodkrytej groty. W wyprawie wzięło udział 10-ciu policjantów, którzy zabrali ze sobą kaftan bezpieczeństwa i 20 m. mocnej liny.

Gdy pojmano jaskiniowca, rozdarł on jednak kaftan bezpieczeństwa, jak gdyby był z papieru.

Nawet gruba lina, używana do wypraw górskich, pękła w jednym miejscu pod naporem jego mięśni, lecz zdołano ją związać, zanim jęczący ryczący więzień mógł się uwolnić.

Potem umieszczono go

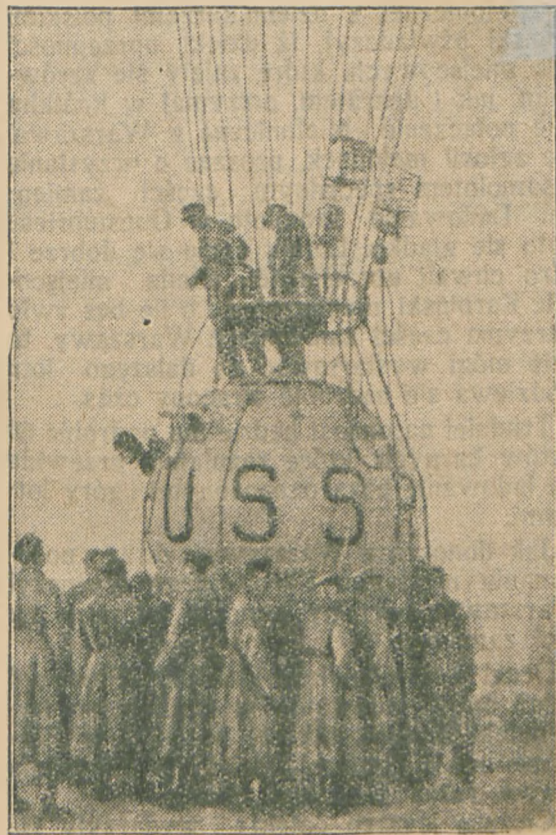
w przytulku dla starców i zmuszono do noszenia ubrania i zachowywania się spokojnie.

Dzikus nie umiał mówić,

lecz z wielkiem zainteresowaniem przyglądał się wszystkiemu, co tylko mógł zaobserwować. Po kilku latach rozumiał już, co się do niego mówiło. Nie zaprzyjaźnił się jednak z nikim. Całemi godzinami siedział sam na podłodze i

popłakiwał zcicha, albo też ryczał, jak zwierzę, lub bawił się kolorowymi guzikami. Wyśpiewywał też dziwne melodje i mruczał do siebie w nieznanym języku. Był jednak spokojny i nie czyni nikomu krzywdy.

Wiadomość o tajemniczym osobniku przedostała się do prasy. Pewnego dnia zja-



SOWIECKI STRATOSTAT SPŁONAŁ.

W ub. środę na lotnisku w Moskwie, w czasie napełniania balonu stratosferycznego, wydarzyła się katastrofa, w czasie której balon spłonął doszczętnie. Nieudolny lot miał na celu pobicie własnego rekordu wysokości (17.900 mtr.) Na zdjęciu widzimy gondolę na chwilę przed pożarem.

Wyrafinowane morderstwo

Czuly bratanek „pomógł” ciotce w podróży na tamten świat

London, we wrześniu.

Przy pomocy policji ze San Francisco udało się wyjaśnić nadzwyczaj tajemniczy i rzadko spotykany wypadek kryminalny. Wypadek ten jest tem osobliwszy, że można z całą pewnością stwierdzić, iż niema on przykładu w dziejach kryminalistyki Stanów Zjednoczonych. Chodzi tu o morderstwo, popełnione na starszej kobiecie

w bardzo wyrafinowany sposób.

Powodem morderstwa była chęć uzyskania wielkiego spadku.

Na pierwszym piętrze, w willi położonej w wytwornej dzielnicy San Francisco, mieszkała 72-letnia Frieda Matthews. Pewnego popołudnia znaleziono ją w mieszkaniu wśród niezwykle i tragicznych okoliczności, leżącą martwą. Kobieta była przykuta do łóżka od czterech miesięcy ciężką organiczną chorobą. Nie mogła niczego zrobić bez pomocy pielęgniarki.

Oprócz pielęgniarki, która stale dozorowała chorą, mieszkali w willi ogrodnik i służąca. Staruszkę leczył znajomy lekarz.

Pozatem odwiedzał chorą jej bratanek John Matthews, który każdego popołudnia dowiadywał się o zdrowie cierpiącej.

Zdawało się, że młodzieniec współczuje z ciężkim stanem swej krewnej i że jej los sprawia mu wyraźną przykrość.

Pewnego popołudnia — było to w dniu 16 sierpnia — oddaliła się pielęgniarka na pół godziny od pacjentki.

ażby załatwić swoje sprawy rodzinne.

Kiedy wróciła do sypialni pani Matthews uderzył ją przerażający widok. Pokój był pełen dymu a łóżko było nadpalone, przy czym

staruszka leżała martwa ze straszliwymi oparzeniami na całym ciele.

Dywan nad łóżkiem jeszcze się tlił. Pielęgniarka natychmiast ugasiła resztki ognia i powiadomiła policję.

Natychmiast

przystąpiono do ustalenia przyczyn pożaru.

Służba oświadczyła z całą stanowczością, że podczas nieobecności pielęgniarki nikt nie wchodził do mieszkania. Wielkie okno, wychodzące na ogród, było otwarte, a ogrodnik byłby widział, gdyby ktoś przy pomocy drabiny usiłował wejść do wnętrza.

O tem, ażby staruszka sama podpaliła mieszkanie — mowy nie było.

Zdawało się, że śledztwo utknie na martwym punkcie. Wreszcie jeden z wywiadowców, niejaki Crowl rozjaśnił mroki tajemnicy.

Crowl ustalił, że jedynie bratanek zmarłej mógł odnieść korzyść po jej śmierci. Okazało się, że w myśl testamentu, był on

uniwersalnym spadkobiercą.

Crowl postanowił bliżej zająć się tą sprawą i przekonać się, czy przypadkiem czuly bratanek nie pomógł ciotce w podróży na tamten świat.

Ustalił, że młody człowiek mieszkał w willi, położonej

naprzeciw ogrodu willi zmarłej staruszki.

Pod nieobecność Johna Matthews

przeprowadzono rewizję

w jego mieszkaniu, i przy tej sposobności znaleziono olbrzymie i silnie powiększone okno, o średnicy 35 cm. Ponadto znaleziono

precyzyjną lornetkę polowa.

Po wykryciu tych rzeczy, zagadka była rozwiązana.

John Matthews wzniecił pożar, ażby zamordować staruszkę i zdobyć spadek. Kiedy przedstawiono mu znalezione przedmioty

przyznał się do czynu.

Z jego mieszkania, kiedy okno sypialni

staruszki było otwarte, można było poprzez ulicę szeroką, zaledwie na 4 m, przy pomocy zmontowanej na statywie soczewki rzucić pęk promieni tak, że ich ognisko znalazło się w pokoju.

Przy pomocy lornetki mógł dokładnie obserwować co się dzieje w pokoju i sterować wiązką promieni. Krytycznego dnia pan

wała piękna pogoda. Zbrodniarz wykorzystał tę okoliczność i przy pomocy soczewki wzniecił pożar, którego ofiarą padła jego ciotka.

Proces, jaki się odbędzie w najbliższych dniach — budzi szerokie i zrozumiałe zainteresowanie.

List do syna

Obrazek z życia sow'ckiego

W urzędzie pocztowym, w małym miasteczku pod Niżnim-Nowgorodem od rana było bardzo cicho. Tak się jakoś złożyło, że nikt się nie zgłosił po odbiór pieniędzy, ani nikt nie wysyłał poleconych listów.

Kierownik urzędu, tegi, ospowaty mężczyzna, wypił cztery szklanki herbaty, przejrzał moskiewską gazetę, ziewnął kilka razy i postanowił pójść na przechadzkę.

Gdy znalazł się przy drzwiach budynku, zagroził mu drogę jakiś kmiotek.

— Towarzysz kierownik urzędu pocztowego, prawda? — rzekł. — Przychodzę tu do was w bardzo ważnej sprawie. Muszę wysłać list do syna. — List jest już właściwie napisany, chcę go tylko wam, towarzyszu osobiście doreczyć.

Mówiąc to, podał kierownikowi urzędu list. Na kopercie, zamiast nazwiska i miejsca zamieszkania adresata, widniały trzy krzyżyki.

— Towarzyszu włościaninie — odparł poważnie kierownik. — Przecież list bez adresu nie dojdzie! Krzyżyki nie wystarczą!

— Wiem o tem, — uśmiechnął się chytrze chłop. — Musiałem jednak tak zrobić. — Mój syn pracuje w Niżnym-Nowgorodzie, w fabryce. Zle mu się jakoś powodzi, więc postanowiłem mu w liście wysłać pieniądze. Ja sam nie umiem ani czytać, ani pisać, więc musiałem się zwrócić do pisarza, by on list napisał. Pisarz oczywiście musiał wiedzieć, że wysyłam pieniądze. Dlatego więc nie pozwoliłem mu napisać adresu, bo miał podać swoje nazwisko i wtedy zamiast syna, onby dostał te pieniądze.

— Mądrzy jesteście, bardzo mądrzy, towarzyszu — zawołał kierownik. No, ale mnie przecież podacie adres syna.

— Wam oczywiście podam, bo do kierownika urzędu pocztowego mam zaufanie. Mój syn pracuje w fabryce traktorów, w Niżnym Nowgorodzie, nazywa się Onufry Maksimowicz.

— To jeszcze nie wystarczy. Onufry to jego imię. Maksimowicz, to twoje imię, a jeszcze jest potrzebne nazwisko rodzinne.

— Rodzinne? — zdziwił się kmiotek. — Mój syn nie ma jeszcze żadnej rodziny. To jest młody chłopiec.

— Tu nie chodzi o rodzinę — zaczął mu tłumaczyć kierownik urzędu. — Musisz podać nazwisko. W tej fabryce jest z pewnością kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu Onufrych Maksimowiczów.

— Wykluczone — przerwał mu niecierpliwiony chłop. — Tylu ludzi już widziałem na świecie, ale żaden nie był taki sam jak mój syn. Jeden człowiek zawsze czemś się różni od drugiego.

— To słuszne, ale musisz podać swoje nazwisko. Inaczej list nie dojdzie — odparł kierownik, tracąc już cierpliwość.

— Moje nazwisko? — krzyknął chłop. — Towarzyszu kierowniku, wy mnie zupełnie nie rozumiecie! Przecież list ma pójść do syna, a nie do mnie!

Kierownik urzędu z trudnością panował już nad swymi nerwami.

— Zrozumcie mnie, towarzyszu włościaninie — tłumaczył mu w dalszym ciągu. — Ja właściwie nie mam syna, ale gdybym miał...

— A szkoda, że wy nie macie syna — przerwał mu chłop. — W waszym wieku trzeba już mieć dzieci.

— To prawda, ale w tej chwili mnie chodzi o co innego! Otóż, gdybym miał syna, to sprawa przedstawiałaby się następująco: Ja się nazywam Piotr Iwanowicz Gorskij. — Gdybym naprzykład mu dał imię Aleksander to onby się nazywał Aleksander Piotrowicz Gorskij.

— Ale co to mnie wszystko obchodzi! — krzyknął chłop. — Przecież wy nie macie wcale syna. Najpierw on się musi urodzić, a później wymyślicie mu imię. Ja już mam syna i chcę mu wysłać pieniądze!

Kierownik urzędu stracił wreszcie cierpliwość.

— Do diabła z tem wszystkim! — zawołał. — Nie mam już do was siły!

— Więc nie chcecie wysłać listu? — oburzył się chłop. — Za carskich czasów, to nam kierownik poczty wszystko tłumaczył, a teraz, gdy przyszły nasze rządy, to nawet listu nie chcą wysłać...

Kierownik urzędu przeraził się. Ten mógł zameldować G. P. U., że on jest kontrrewolucjonista. Postanowił więc jeszcze raz mu wszystko wytłumaczyć, szczególnie, że wpadł mu do głowy szczęśliwy pomysł.

— Słuchajcie, towarzyszu włościaninie — rzekł. — Dajcie mi wasz paszport, tam przecież jest podane nazwisko.

— Mój paszport? — Chcecie mnie aresztować? — przeraził się skolej chłop.

— Nie aresztować, nie bójcie się! — Mnie chodzi o nazwisko syna!

— Paszport jest mój, syn ma swój przy sobie! Nie dam wam mego paszportu!

Kierownik urzędu rozplakał się. Kmiotkowi zrobiło się go żal.

— Czego płaczecie towarzyszu? — spytał go.

— Bo strasznie ciężko pracować w takiej zapadłej dziurze.

Kmiotek szybko razerwał kopertę i wyjął z niej pieniądze.

— Nie wściełajcie synowi pieniędzy! — zawołał. — Żal mi was! Napiliśmy się za te pieniądze wódki, to zapomnisz o twoich zmartwieniach!

Po chwili, obejmując się poszli w dwójkę do knajpy.

Wywóz zbóż i wytworów przemiału

W świetle zestawień za rok 1933—34

Jak podaje ostatni zeszyt tyg. „Polska Gospodarcza“ (Nr. 35 z dn. 1 b. m.) ogólna kwota przyznanego zwrotu cła za wywiezione zboża i produkty przemiału w roku gospodarczym 1933/34 wyniosła ponad zł. 48 milionów wobec zł. 25.5 milionów w okresie poprzednim. Mimo szeregu utrudnień, jakie napotyka wywóz polski na rynkach zagranicznych, np. wprowadzenie przez Belgię wysokich opłat licencyjnych przywózowych na pszenicę i jęczmień oraz skontyngentowanie przywozu żyta, ustalenie ruchomych opłat przy przywozie zbóż i paszy do Holandji, ograniczenia dewizowe w Danji oraz monopol zbożowy w Holandji — wywóz polski utrzymał swoje stanowisko z roku poprzedniego, a w wielu wypadkach nawet i poprawił.

Jeśli chodzi o wywóz poszczególnych zbóż i przetworów, to przedstawia on się następująco:

Wywóz żyta

wyniósł 4.638.231 q., t. j. 56 proc. łącznego wywozu, czterech poprzednich okresów eksportowych (8.231.041 q.). Tak wysoki wywóz świadczy o wartości organizacyjnej polskiego eksportu zbożowego. Kierunkowo wywóz przedstawiał się następująco (w kwintalach i procentach wywozu żyta): Belgja 673.292 (14.5), Danja 686.379 (14.8), Szczecin 653.856 (14.1), Stany Zjednoczone 1.462.281 (31.5) itd. 85 proc. żyta wywieziono przez Gdańsk, resztę przeważnie przez Drawski Młyn. Zwrot cła za wywiezione żyto wyniósł kwotę zł. 27.829.386.

Wywóz jęczmienia

(1.556.095 q.) tylko nieznacznie przekroczył wywóz zeszłoroczny (1.516.095 q.) Głównym odbiorcą była nadal Belgja (1.043.908 q.) — 67.1 proc.), dalsze miejsca zajmują: Anglja z 182.244 q. (11.7 proc.), Danja z 181.405 q. (11.7 proc.), Holandja z 55.457 q. (3.6 proc.) itd. Wywóz jęczmienia w 94 proc. dokonany był przez port gdański. P. Z. P. Z. partycipowały jedynie w 9 proc. ogólnego wywozu

jęczmienia, pozostała część została wywieziona przez firmy wielkopolskie i gdańskie. Kwota cła, zwrócona za wywóz jęczmienia, wyniosła zł. 9.236.570.

Pszenicy

wywieziono niewiele z powodu zbyt wysokiej ceny krajowej w stosunku do światowej. Ogółem wywieziono 279.505 q., w tem 208.007 q. (74.4 proc.) do Anglji, 54.462 q. (19.5 proc.) i 17.036 q. (6.1 proc.) do innych krajów. Wyłącznym eksporterem pszenicy były P. Z. P. Z. Zwrot cła za wywiezioną pszenicę wyniósł zł. 1.677.030.

Wywóz owsa

był jeszcze niższy od wywozu pszenicy również z powodu zbyt wysokiej ceny krajowej w stosunku do światowej. Ogółem wywieziono 117.058 q., pierwsze miejsce w wywozie zajmuje Danja (36.620 q. — 31.3 proc.), Belgja (25.745 q. — 22 proc.), Finlandja (20.839 q. — 17,8 proc.), itd. Wywóz owsa w 61 proc. był dokonany przez P. Z. P. Z. Zwrot cła za owies osiągnął kwotę 468.232 zł.

Eksport maki

(głównie żytniej) osiągnął rekordową wysokość ok. 1 miliona q. Głównymi odbiorcami maki (85 proc.) były: Finlandja, Norwegja i Anglja. Ten wysoki na nasze stosunki wywóz maki jest bardzo korzystnym sposobem usuwania z rynku nadwyżek eksportowych żyta i pszenicy. Około 70 proc. wywozu stanowiła mąka poślednia, t. zw. śrutowa, o zawartości popiołu do 2,5 proc. Około 80 proc. wywozu maki dokonały P. Z. P. Z. Kaszy jęczmiennej wywieziono tylko 518 q. do Anglji.

Wywóz siodu

z powodu zbyt niskiej stawki zwrotu cła (zł. 3) odbywał się w minimalnym zakresie. Wywieziono ogółem 11.911 q. siodu, w tem do Stanów Zjedn. 9.061 q., do Kanady 2.100 q. oraz kilkadziesiąt ton do Finlandji, Norwegji i Brazylji.

Giędy

Cedula giędy zbożowej w Poznaniu

Zyto stare i nowe zdadne do przemiału:			
45 t. p. Poznań	17.65		
30 t. p. Poznań	17.50		
840 ton par P.	17.75	17.50	17.75
Usposobienie spokojne.			
Pszenica stara i nowa zdadna do przemiału			
10 tonn par P	18.80	18.75	19.25
usposobienie spokojne			
Jęczmień browarowy		21.50	22.—
Usposobienie spokojne.			
Jęczmień jednolity		20.25	20.75
Jęczmień zbiorowy		18.75	19.25
usposobienie spokojne			
Owies nowy 15 tonn par. P.	17.15	17.—	17.50
30 t. par. P.	17.20		
45 t. par P	17.25		
Usposobienie stałe.			
Mąka żytnia I gat 0—55% wł. w.	23.50	24.50	
Mąka żytnia I gat. 0—65% wł. w.	22.—	23.—	
Mąka żytnia II gat 55—70% wł. w.	17.50	18.50	
Mąka żytnia pośl. ponad 70% wł. w.	15.50	16.50	
Mąka żytnia razowa 0—95% wł. w.	19.50	20.50	
usposobienie: spokojne			
Mąka pszenna gat. IA 0-20% wł. w.	33.50	36.50	
Mąka pszenna gat. IB 0-45% wł. w.	31.50	22.—	
Mąka pszenna gat. IC 0-55% wł. w.	30.50	31.—	
Mąka pszenna gat. ID 0-60% wł. w.	29.50	30.—	
Mąka pszenna gat. IE 0-65% wł. w.	28.50	29.—	
Mąka pszenna IIA 20-55% wł. w.	27.50	28.—	
Mąka pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	27.—	27.50	
Mąka pszenna gat. IID 45—65% wł. w.	24.50	25.—	
Mąka pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	21.—	21.50	
Mąka pszenna gat. IIIA wł. w 65-70%	19.—	19.50	
Mąka pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	16.—	16.50	
Usposobienie: spokojne.			
Otręby żytnie przemiału stand.	12.—	13.—	
Otręby pszenne średnie.			
przemiału standartowego	11.75	12.00	
Otręby pszenne mialkie.			
przemiału standartowego	11.25	11.50	
Rzepak zimowy	42.—	43.—	
Rzepak zimowy	41.00	42.00	
Gorzecza	48.—	50.—	
Groch Viktoria	41.00	45.00	
Groch Folgera	32.00	35.00	
Inkarnatka	145.—	150.—	
Słoma pszenna luzem	2.50	2.70	
Słoma pszenna prasowana	3.10	3.36	
Słoma żytnia luzem	3.—	3.25	
Słoma żytnia prasowana	3.50	3.75	
Słoma owsiana luzem	3.25	3.50	
Słoma owsiana prasowana	3.75	4.—	
Słoma jęczmienna luzem	2.20	2.70	
Słoma jęczmienna prasowana	3.10	3.30	
Siano zwykłe luzem	7.75	8.25	
Siano zwykłe prasowane	8.25	8.75	
Siano nadnoteckie luzem	8.75	9.25	
Siano nadnoteckie prasowane	9.25	9.75	
Makuch lniany w taflach	19.00	19.50	
Makuch rzepakowy w taflach	14.50	15.—	
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	20.50	21.—	
Śrut Soja	22.—	22.50	
Mak niebieski	44.00	48.00	

Ogólne usposobienie spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 790 t., pszenicy 422 t., jęczmienia 549 t., owsa 93,5 t., maki żytniej 49,5 t., otręb żytnich 60 t., otręb pszennych 40 t., gorzycy 2 t., rzepaku 11,35 t., wyki 0,7 t., nasion 0,9 t. makuchu lnianego 30 t., maki ziemniaczanej 15 tonn. Poznań, dnia 8 września 1934 r.

Radio

Wtorek, dnia 11 września 1934.

Poznań. 6.45 — Audycja poranna; 7.50 — Koncert reklamowy; 11.57 — Sygnał czasu hejnał z wieży Marj.; 12.03 — Wiadom. meteorol.; 12.05 — Codz. przegląd prasy polskiej; 12.10 — Koncert z płyt; 12.45 — Audycja dla dzieci młodszych; 13.00 — Dziennik południowy; 13.05 — D. c. koncertu z płyt; 15.30 — Wiadom. o eksporcie; 15.35 — Notow. giełdowe; 15.45 — Koncert; 16.45 — Skrzynka P. K. O.; 17.00 — Recital fortepij.; 17.25 — „Co to jest praca szkodliwa?"; 17.35 — Karłowicz-Rapsodja litewska; 17.50 — Skrzynka poczt. techn. 18.00 — Pogad. roln.; 18.10 — Życie kultur., art. i społeczne Poznania; 18.15 — Koncert; 18.45 — Szkoła liter.; 19.00 — Recital śpiewaczy; 19.20 — Pogadanka aktualna; 19.30 — Muzyka z płyt; 19.45 — Odczytanie programu na dzień następny; 19.50 — Wiadom. sportowe (Warszawa); 19.55 — Wiadom. sportowe Poznania; 20.00 — Skrzynka muzyczna; 20.15 — Wieczór literacki; 20.45 — Dziennik wieczorny; 20.55 — Jak pracujemy w Polsce?; 21.00 — „Czar Jawy"; 22.00 — Koncert reklamowy; 22.15 — Muzyka tan.; 22.45 — „Na szczytach Golgoty"; 23.00 — Wiadomości meteorologiczne i d. c. muzyki tanecznej.

Gdzie i kiedy odbywają się jarmarki?

Podajemy niżej ogłoszony w tych dniach spis jarmarków, które odbędą się we wrześniu na terenie Wielkopolski.

WIELKOPOLSKA.

12 września 1934 r.

Damasławek, pow. Wągrówiec: ogólny.
Miłosław, pow. Września: ogólny.
Raszków, pow. Ostrów: inwentarz żywy.

Szamotuły: koński, bydłocy.

13 września 1934 r.

Kościan: koński, bydłocy.
Kozmin, pow. Krotoszyn: koński, bydłocy.

Kruszwica, pow. Mogilno: koński, bydłocy.

Nowy Tomyśl: ogólny.

Powidz, pow. Gniezno: ogólny.

Szamocin, pow. Chodzież: koński, bydłocy.

Zduny, pow. Krotoszyn: ogólny.

18 września 1934 r.

Kostrzyn, pow. Środa: ogólny.

Krotoszyn: koński, bydłocy.

Mogilno: ogólny.

Mrocza: pow. Wyrzysk: ogólny.

Wolsztyn: ogólny.

Zbąszyń, pow. Nowy Tomyśl: ogólny.

19 września 1934 r.

Bralin, pow. Kępno: ogólny.

Leszno: inwentarz żywy.

Szubin: ogólny.

Wysoka, pow. Wyrzysk: ogólny.

20 września 1934 r.

Gębice, pow. Mogilno: ogólny.

Janówiec, pow. Żnin: koński, bydłocy.

Koronowo p. Bydgoszcz: koński, bydłocy.

Odolanów, pow. Ostrów: ogólny.

Pogorzela, pow. Krotoszyn: ogólny.

Wyrzysk: ogólny.

21 września 1934 r.

Margonin, pow. Chodzież: ogólny.

25 września 1934 r.

Osiek, pow. Wyrzysk: koński, bydłocy.

Pakość, pow. Mogilno: koński, bydłocy.

Rynarzewo, pow. Szubin: ogólny.

26 września 1934 r.

Lwówek, pow. Nowy Tomyśl: ogólny.

27 września 1934 r.

Miejska Górka, pow. Rawicz: inwentarz żywy.

Kronika miejscowa

wrzesień
11
wtorek

Kalendarz rzymsko-kat.
Wtorek Prota i Jacka
Środa N. M. P.
Kalendarz słowiański
Wtorek Iścislaw
Środa Radzimir
Słońce wschód 5.03
zachód 18.02
Księżyc wschód 8.18
zachód 18.39

Dyżur w niedzielę pełni dr. Chmiel, ul. Kościelna 2 (tel. 246). Apteka Stara, Rynek (tel. 96).

Dyżur nocny z niedzieli na poniedziałek pełni dr. Wojtkiewicz, ul. Sienkiewicza (tel. 83). Apteka Stara, Rynek (tel. 96).

Dyżur nocny z poniedziałku na wtorek pełni dr. Chmiel, ul. Kościelna 2 (tel. 246). Apteka Stara, Rynek (tel. 96).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

Kino Appollo: „Casanova i ja”
Kino Corso: „F. P. 1 nie dpowiada”.

Śluby: Stolarz Karol Franciszek Danielewicz z Heleną Jabłońską, elektryk Jan Bałak z Wiktorją Stroińską.

15 tys. zł na powodzian

Ofiary na powodzian w dalszym ciągu wpływają obficie. W ostatnich dniach komitet powiatowy dla powodzian otrzymał ofiary w górnice od następujących:

Sąd Grodzki za p. Fraszczyka wynagrodzenie czynności biegłego 10,— zł; Związek dentyków, Ostrów 56,— zł; Wójtostwo Ostrów Północ za Gminy Słaborowice 0,50 zł; Wójtostwo Ostrów Północ za Gminy Bedzieszyn 7,50 zł; Dr. Mielnicz, Grudzielec 175,65 zł; Urzędnicy i robotnicy maj. Kurów 16,76 zł; Kom. Kasa Oszcz. Miasta Odolanowa 3,80 zł; Urzędnicy Kom. Kasy Oszcz. pow. Ostrowskiego II, rata 14,75 zł; Urzędnicy Wójtostwa Ostrów Północ 3,75 zł; Urzędnicy Kom. Kasy Oszcz. Miasta Ostrowa II, rata 26,35 zł; Urzędnicy Urzędu Miar rata 7,00 zł; Urzędnicy Starostwa Powiatowego II rata 41,90 zł; Szkoła Kościuszki 89,75 zł; Cech Blacharski, na pow. Ostrowski 30,— zł; Wójtostwo Sośnie 4,85 zł; Wójtostwo Ostrów Północ 3,67 zł; Wójtostwo Ostrów Północ za Gminy Gałaski W. 3,— zł; Obszar Dworski 15,60 zł; Urzędnicy Ubezpieczalni Społecznej 209,65 zł; Urzędnicy Wzrostu składka w wrzesień 21,55 zł; Nauczyciele rejonu Mikulata 11,50 zł; Wójtostwo Obw. Skalmierzyc 97,27 zł; Fa. Stobiecki, Ostrów 2,50 zł; Gmina Orchały Wielkie 42,75 zł; Związek Inwalidów Wojennych 15,70 zł; Polski Czerwony Krzyż 1,— zł; Gmina Rabczyn 200,— zł; Związek Strzelecki Oddział Ostrów 3,05 zł; Cech Damki i Krawiecki Ostrów 18,70; Kom. Kasa Oszcz. pow. Ostrowskiego 150,— zł.

Walne zebranie oddz. żeńskiego Z. S.

Przypominamy, że w dniu dzisiejszym w auli Państw. Gimn. Męskiego odbędzie się o godz. 10.00 walne zebranie oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego.

Przybycie wszystkich członków jest obowiązkowe. Również goście i sympatycy Związku Strzeleckiego będą mile widziani.

Tajemniczy strzał do bezrobotnego

W czwartek wieczorem bezrobotny Stanisław Rozmus, liczący około 35 lat, bez stałego miejsca zamieszkania pragnął udać się z Ostrzeczki do Ostrowa bez biletu pociągiem do najbliższego węzła Ostrowa celem poszukania sobie pracy.

Chcąc dostać się na peron przeszedł na tor pierwszy przez płot a następnie przez stojący drugim torze pociąg towarowy. Ukrywanie się przed służbą kolejową i przeskakiwanie przez szyny zabrano mu tak dużo czasu że na odjeżdżający pociąg w stronę Ostrowa już nie zdążył.

Wówczas tą samą drogą chciał powrócić do miasta.

Przy ponownym przechodzeniu przez płot okalający torz padł nagle strzał, dookółwie raniąc Rozmusa śrutem. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił dr. Bernadzikowski z Ostrzeczki, poczem rannego odstawiono do szpitala miejskiego.

Za tajemniczym strzelcem prowadzone są dochodzenia.

MÓJ PUNKT WIDZENIA

Uśmiech telefonistki

Przyzwyczajiliśmy się z reguły narzekać na wszystko co nas dookoła otacza, a szczególnie przy każdej okazji wymyślamy telefonistkom za złe, późne lub niewłaściwe połączenie telefoniczne, utrudniając sobie i zatruwając tym tajemniczym głosem życie.

Nic też dziwnego, że po kilku latach pracy w centrali telefonicznej słodkie i miłe skądinąd

te osóbkki zatracają swój przyrodzony głos, a nabierają modulacji brzmiącej oschle, nerwowo, surowo, nieprzyjaźnie. Bo jakże odpowiedzieć przysiężnie, kiedy na każdym kroku słyszy się tyłek narzekania.

Zdarzył się jednak w naszej centrali wypadek niecodzienny — telefonistka odpowiadała i udzielała informacji z uśmiechem.

Ktoś może zapytać się skąd ja wiem, że robiła to z uśmiechem. Może to jakiś „robot” nastawiony na śmiejąco!

Nie! Napewno nie robot, tylko żywa kobieta z krwi i kości i przysięgam, że śmiejąc się ma dołeczki w buzi i jasne włosy, tak jasne jak bardzo miły i promienny był jej głos... z oddali. Pamiętacie chyba wszyscy taką miłą powieść.

Nie zaspokoję swojej repoterskiej ciekawości dopokąd tego unikatku telefonicznego nie poznam osobiście i nie przedstawię Szanownym Czytelnikom w najbliższym reportażu ze stacji telefonicznej

J. R. i.

Walne zebranie Tow. kolejowców polskich w Skalmierzycach Nowych

Przy licznych udziałach członków odbyło się roczne walne zebranie T. K. P., które zagaił p. Zawielak Kazimierz. Na przewodniczącego powołano p. Fr. Garsteckiego, na sekretarza p. Czempińskiego i na asesorów pp. Hedrysiaka i Matuszewskiego.

Następnie kolejno składali sprawozdania z rocznej działalności prezes p. Zawielak, sekretarz p. Czempiński i skarbnik p. Niezgódka. Ze sprawozdań wynikało, że praca w każdym kierunku była bardzo ożywiona ku pożytkowi członków. Na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Kowalskiego jednogłośnie uchwalono udzielić ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Nad wnioskiem p. Szeligi wywiązała się ożywiona dyskusja na temat przyłączenia T. K. P. do Rodziny Kolejowej, oraz na temat

oddania orkiestry do K. P. W. W tej sprawie zabierali głos p. Garstecki, Niezgódka, Białkowski, Pruszyński, Dobroś, Klawiński, Gabis i inni w rezultacie uchwalając większością głosów przyłączenie całego Tow. K. P. do „Rodziny Kolejowej”.

Pozatem uchwalono pobierać miesięczną składkę w wysokości zł. 1,— na kasę pośmiertną, a zapomogi wydawać w wysokości zł. 450,— dla członków kasy pośmiertnej względnie jego najbliższej rodziny. Członkowie T. K. P., emeryci, renciści, oraz wdowy mają ciągiłość utrzymania, natomiast nowi członkowie będą mogli korzystać ze świadczeń dopiero po roku należenia do kasy pośmiertnej.

Pozatem uchwalono przekazać zł. 100,— na nowowynbudowany kościół

Energiczny pościg za sprawcą śmierci śp. pos. Stachelskiego

Mimo olbrzymiego wysiłku naszych władz śledczych dopóty wyniki pościgu nie dały konkretnego rezultatu, niemniej jednak energicznie prowadzone dochodzenia wykryją prawdopodobnie tajemnicę morderstwa i nieuczynny skrytobójca nie ujdzie karzącej ręki sprawiedliwości.

W związku ze śmiercią śp. Jana Stachelskiego pierwsze domniemania szły w tym kierunku iż nieznany bandyta przygotowywał napad rabunkowy na mieszkanie wdowy p. Racięskiej która w okolicy uchodziła za osobę zamożną, czemu post. Stachelski przeskodził przypłacając swoją obowiązkowość życiem.

Chcąc sprawę dokładnie sprawdzić nasz sprawozdawca skomunikował się z p. Racię-

ską, od której uzyskał wyjaśnienie, że kiedyś za życia śp. męża p. Racięskiej istotnie do brze im się powodziło, obecnie jednak p. Racięska żyje wraz z córką z bardzo małej emerytury, mogącej wystarczyć zaledwo na bardzo skromne utrzymanie, a już mowy zupełnie nie może być o odłożeniu choćby kilku złotych na czarną godzinę.

Stąd prosty wniosek, że zabójstwo musiało nastąpić w innych okolicznościach, gdyż bandyta idący na rabunek najpierw długo uważnie obserwuje dany obiekt. W tym jednak wypadku obserwacje musiały dać wynik dla napadu niezadawalający, gdyż skromny byt pań Racięskich nie nasuwa przypuszczenia, aby w tym skromnym domu mogły znajdować się pieniądze.

Jubileuszowy Kongres Eucharystyczny we Lwówku z udziałem i pod protektorem Ks. Prymasa

Nowy Tomyśl. W dniach 15 i 16 b. m., odbędzie się we Lwówku wielki Kongres Eucharystyczny dekanatu lwóweckiego, który już dziś budzi powszechne i żywe zainteresowanie. Kongres odbywa się pod protektorem i z udziałem J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Dr. Hlonda i będzie niewątpliwie największą dotychczasową manifestacją uczuć katolickich całego dekanatu.

W Kongresie wezmą gremjalny udział parafie Brody, Bytów, Duszniki, Lewice, Lubosze, Lwówek, Łowyn, Miedzichowo, Nowy Tomyśl, Otorowo, Pniewy, Silna, Stoki, Wilczyna i Wytomyśl oraz sąsiednie parafje.

Uroczystość zbiega się z świętem Podwyższenia św. Krzyża i to stanowi w tej uroczystości punkt kulminacyjny, gdyż we Lwówku znajduje się jedyny w całym deka-

nacie kościoł pod wezwaniem św. Krzyża.

Program Kongresu jest następujący: — Sobota, dnia 15 września. O godz. 14.30 przyjazd J. Em. Ks. Prymasa. O godz. 17.00 poświęcenie krzyża pamiątkowego. Kazanie wygłosi ks. prof. Skaziński. O godz. 12.00 procesja eucharystyczna i rozpoczęcie adoracji. Kazanie wygłosi J. Em. Ks. Kardynał Prymas. Niedziela, dnia 16 września. Godz. 12.00 w nocy msza św. pontyfikalna, kazanie wygłosi ks. dyr. A. Wietrzykowski. 6.00 rano msza św., 8.30 przyjmowanie pielgrzymek 8.30 nabożeństwo dla Niemców-katolików w kościele św. Krzyża. 10.00 suma pontyfikalna na cmentarzu św. Krzyża, kazanie wygłosi ks. prof. Skaziński. Godz. 12.00 defilada organizacyj. 14.30 procesja celem uzyskania odpustu jubileuszowego od Fary do kościoła św. Krzyża, tamże kazanie i powrót do Fary. Na zakończenie suplikiacje i rozyste Te Deum.

Opiekę nad Kongresem przyjął Komitet Honorowy z starostą pow. nowotomyskiego dr. Cichowskim, starostą pow. szamotulskiego Narajewskim, starostą pow. międzychodz

Ukazał się nakładem autorów
Mieczysława Ziemskiego i Tadeusza Piechockiego

I tom dzieła, obejmującego zbiór reportaży z poszczególnych powiatów Wielkopolski z bogatymi ilustracjami najpiękniejszych zabytków p. t.:

„Wszereż i Wzdłuż Ziemi Wielkopolskiej”

w cenie zł 7,50 za egzemplarz (200 str. druku)

Do nabycia w składzie głównym: Poznań, Franciszka Ratajczaka 27 — telefon nr. 27-45 zamiejscowym wysyła się za zaliczeniem.

kiego Zenktelesem na czele oraz Komitet wykonawczy, składający się z ks. dziekana Włodzimierza Laskowskiego ze Lwówka i okolicznego duchowieństwa.

Całość zapowiada się bardzo wspaniale (do)

HEMOROIDY

należą do cierpień wyjątkowo dokuczliwych i denerwujących często zmuszają chorego do pozostawiania w łóżku, gdy utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy.

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom i daje możliwość szybszego pozbycia się ich.

Tylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol” jest tylko zawierające składniki roślinne między innymi Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwają krwawienie, swędzenie, zmniejszają obrzmienia, koją ból wyróżniając się zarazem swym łagodnym działaniem.

Czopki „Kastanol” do nabycia w aptekach drogerjach lub w wytwórni Mgr. Wolski, Warszawa, ul. Żłota 14. Objaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie

Czopki roślinne „Kastanol” stanowią najracjonalniejsze leczenie i nową zdobycz w walce z hemoroidami. 376f

Plejada złodziei skazana na więzienie

Obornik. Sąd Grodzki na posiedzeniu karnym w dniu 7 bm. rozpatrywał szereg spraw karnych o kradzieże i zasądził:

Edmunda Nikla i Janaska Macieja z Obornik za kradzież po 7 dni aresztu. Waciarzka Władysława z Obornik za kradzież pszenicy na 2 tygodnie więzienia. Czerwińskiego z Obornik za kradzież roweru na 7 miesięcy więzienia. Antkowiaka Franciszka z Obornik na 3 mies. więzienia za kradzież ziemniaków. Dąbkiewicza Adama z Obornik na 2 tygodnie aresztu za kradzież. Kasprzaka Stanisława z Obornik za kradzież i sprzeniewierzenie browninga i gotówki na szkodę dr. Kruzki z Obornik na 7 miesięcy więzienia. Woźniaka Michała i Liberskiego Stanisława z Obornik za kradzież kartofli na 1 mies. aresztu. Brzósę Władysława, Domagałę Marjana i Domagałę Wojciecha, wszyscy trzej z Obrzycka, za kradzież po 2 tygodnie aresztu.

Pozatem skazani zostali: Gnidziński Józef i Pilarski Władysław z Obornik za kradzież roweru na szkodę Jana Błaszyka z Różnowa na karę aresztu przez 7 miesięcy. Kaczmarek Michał, Osowiecki Aleksander Niemier Stanisław z Obornik za kradzież po 6

miesiący więzienia. Ponadto Kaczmarek Michał po odbyciu więziennej kary zasądzony został na umieszczenie w Zakładzie dla niepoprawnych przestępców w Koronowie na przeciąg 5 lat. Wolniak Marcin z Poznania św. Marcin 22 za paserstwo na karę więzienia przez 6 miesięcy. On to właśnie odbierał kradzione zboże od wyżej zasądzonych złodziei Kaczmarka, Osowieckiego i Niemiera, przyjeżdżając własnym wozem do Obornik i okolicy gdzie dokonywali złodzieje kradzieży i tu dokonywał zakupów.

Ponadto skazał Sąd właściciela realności Bronisława Lisiaka z Obornik ul. Dworcowa, za znieważenie Józefy Pilarskiej na grzywnę w kwocie 30,— zł i ponoszenie kosztów. (md)

350 osób zatrulo się na bankiecie

Los Angeles (PAT.) Odbył się tu uroczysty bankiet z udziałem dwóch tysięcy weteranów i rezerwistów armii amerykańskiej który zakończył się w sposób tragiczny: 350 uczestników obładu zatrulo się potrawami. Stan 50-ciu był tak groźny, że odwieziono ich do szpitala.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

MAJETNOŚĆ

Zębów poleca do siewu żyta Petkus I. odsiew, uznane przez W. I. R w Poznaniu pszenicę Knezen nr 104 I. odsiew, — pszenicę słoneczną I odsiew DO541

KTO

jest smakoszem długotrwałych JABLEK (odmiany pierwszorzędne) wprost z jabłoni, zgłosi się pod adres: Kłonica. Niemojewiec (dom p St. Kołodzieja) p Raszków DO537

ROŻNE

PRZYSZŁOŚĆ

przepowiada astrologini przyjezdna, wyjaśnia wszelkie kwestje, ulica Marsz. Piłsudskiego 41 II p. Dz. O. 442

WOLNE POSADY

Potrzebny RZADCA

w wieku do 45 lat z ukończoną szkołą rolniczą. Warunki od umowy. — Oferty z odpisem świadectw do Biura Pośrednictwa Pracy w Ostrowie.

Poszukuje się

BEDNARZA

który posiada ukończoną praktykę bednarską i świadectwa jako czeladnik. Wynagrodzenie od umowy. Oferty z odpisem świadectw do Biura Pośrednictwa Pracy w Ostrowie.

POSZUKUJE SIE

1 wykwalifikowanego pa karza. Praca akordowa. Wynagrodzenie od 50 do 55 groszy na godzinę — Oferty z odpisem świadectw do Biura Pośrednictwa Pracy w Ostrowie.

„Dziennik Ostrowski” ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni poświąt — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1,30 zł. z odnośnikiem do domu 1,50 zł. przez pocztę 1,66 pod opaską w kraju 2,80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolamowy na stronie 6-cio lamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki. Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub egenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 208 282. — Adres Redakcji i Administracji: Ostrow Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolacza się kosztu telefonu. — Niezamówionych receptów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarńi „Dziennika Poznańskiego” Sp Akcyjna w Poznaniu — ulica Poczta 9. — telefon 33-90 i 11-77.